

Tylko jeden aktor w Subiektywnym spisie

Tym aktorem jest Jakub Kotyński z Teatru Powszechnego w Łodzi. Jacek Sieradzki, krytyk teatralny, juror wielu festiwali, redaktor naczelny pisma "Dialog" i recenzent miesięcznika "Odra" przyznał mu notę "na fali" i tak o nim pisze, przywołując rolę w premierze z minionego sezonu:

Notuję tu jego główną rolę w „Lovebooku”, bo bardzo do gustu przypadło mi to przedsięwzięcie Michała Siegoczyńskiego, inteligentny melodramat komediowy, albo, jak chce dzisiejsza nomenklatura, komedia romantyczna w woodyallenowskim duchu (...) Byłoby cudnie, gdyby takie produkcje – błahe, acz nie dołujące, pozwalające wyjść z teatru na świat w pogodnym nastroju – mogły zastąpić farsy w tandetnych zastawkach, z chowaniem się po szafach i rozbieraniem do majtek. Trzeba to też oczywiście umieć grać rozsądnie, bez przewracania oczami, głupich min i podkreślania flamastrem każdego dowcipu. Niewiele widziałem jego ról w łódzkim Powszechnym, choć mam dobre wspomnienia z rzeczy dawnych: z „Aktorów prowincjonalnych”, z „Marszu Polonia”. Niech tu będzie twarzą porządnego komediowego grania; mam nadzieję, że to go nie obrazi.

Warto odnotować, że w Spisie znalazła się też Magdalena Drab, absolwentka łódzkiej Szkoły Filmowej ("Uwaga: indywidualność z tych, co nie rodzą się na kamieniu" - pisze Sieradzki). Drab przez pewien czas była aktorką Teatru Nowego im. K. Dejmka w Łodzi, ale szybko dostrzeżona została przez Jacka Głomba i ściągnięta do kierowanego przez niego Teatru im. H. Modrzejewskiej w Legnicy. Dziś związana z działającym w łódzkiej Wi-Mie Teatrem Zamiat, coraz bardziej jako reżyserka i dramatopisarka (Drab jest laureatką 10.edycji Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej, ostatni numer poświęciło jej też pismo "Dialog") i z sukcesami. Zrealizowany tam monodram „Curko moja, ogłoś to” wygrał The Best OFF, I Festiwal Teatru Niezależnego.

[TUTAJ](#) można przeczytać cały 26. Subiektywny spis aktorów teatralnych, [TUTAJ](#) nasz anons o łódzkich aktorach w Subiektywnym spisie sprzed roku, a [TUTAJ](#) naszą recenzję z przedstawienia "Lovebook", które miało premierę podczas 24. Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych.

Pozostaje pytanie, dlaczego tak mało łódzkich aktorów i ról w łódzkich teatrach zwróciło uwagę uznanego krytyka. Zawsze można odpowiedzieć, że mógł nie widzieć przecież wszystkich premier. Ale stąd przejdziemy do innego pytania: może nie czuł wystarczającej presji, by być lub zaległości nadrobić? A jeśli nie czuł, to dlaczego?